

Sygn. akt IV Ka 380/13

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2014 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Jadwiga Żmudzka

Sędziowie: SO Lidia Haj (spr.)

SR del. Tadeusz Dąbrowski

Protokolant: st. prot. Justyna Machulak

przy udziale Bogusława Machyni Prokuratora Prokuratury Rejonowej del. do Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 26 lutego 2014 roku, sprawy

**R. B.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 157 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze w Krakowie

z dnia 21 grudnia 2012r. sygn. akt XI K 447/11/P,

uznając apelację za oczywiście bezzasadną zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy i zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 450 (czteryście pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze oraz zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. S. kwotę 504 (pięćset cztery) złote tytułem zwrotu kosztów udziału jego pełnomocnika w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji

SSO Lidia Haj SSO Jadwiga Żmudzka SSR Tadeusz Dąbrowski

Sygn. akt IV Ka 380/13

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie Wydział IV Karny Odwoławczy

z dnia 26 lutego 2014 r. sygn. akt IV Ka 380/13

R. B. oskarżony został o to, że w dniu 05 marca 2011 r. około godziny 14:40 w K. na ul. (...), skrzyżowanie z ul. (...) umyślnie naruszył czynności narządów ciała A. S. w ten sposób, iż kierując samochodem marki F. (...) o nr rej. (...) celowo najechał na pokrzywdzonego usiłującego go zatrzymać w związku z popełnionymi przez niego wykroczeniami drogowymi zagrażającymi bezpieczeństwu w ruchu drogowym, powodując u poszkodowanego A. S. obrażenia ciała w postaci: urazu kręgosłupa szyjnego ze złamaniem trzonów kręgów C3-C6, które to obrażenia pociągnęły naruszenie czynności narządów jego ciała na okres powyżej siedmiu dni. tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk

Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie wyrokiem z dnia 21 grudnia 2012 roku, sygn. akt XI K 447/11/P orzekł w tym przedmiocie następująco:

I. oskarżonego R. B. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, z tym, że wyrazy „godziny 14:40” zastępuje wyrazami „godziny 13: 40”, a stanowiącego występki z art. 157 § 1 kk i za to na mocy art. 157 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na mocy art. 69§1 i 2kk, art. 70§2kk i art. 73§2kk wykonanie orzeczonej oskarżonemu w pkt I wyroku kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszona na okres próby wynoszący 4 (cztery) lata i oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora sądowego;

III. na mocy art. 71§1kk wymierza oskarżonemu karę grzywny w wysokości 80 (osiemdziesięciu) stawek dziennych przy ustaleniu wysokości jednej stawki na kwotę 10 zł (dziesięciu złotych);

IV. na mocy art. 46 §2 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 6000 (sześciu tysięcy) złotych na rzecz pokrzywdzonego A. S.;

V. na podstawie art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego A. S. koszty zastępstwa adwokackiego tytułem działania w sprawie pełnomocnika z wyboru w kwocie 1200 zł (jeden tysiąc dwieście złotych);

VI. na zasadzie art. 627 kpk i art. 624 § 1 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa częściowe koszty sądowe tj. kwotę 500 zł (pięćset złotych) tytułem zwrotu części poniesionych wydatków zwalniając od zapłaty kosztów w pozostałej części.

Apelację od wyroku wniósł obrońca oskarżonego, zaskarżając go w całości, na korzyść oskarżonego i zarzucił:

I. obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art.29 kk w związku z art. 25 kk przez pominięcie w subsumpcji stanu faktycznego, że oskarżony działał w błędnym, lecz usprawiedliwionym przekonaniu, że podjęte przez niego działania wobec zachowań osób biorących udział w zajściu realizują znamiona obrony koniecznej,

II. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 157§ 1 k.k., polegającą na bezpodstawnym zastosowaniu tego przepisu przy subsumpcji stanu faktycznego, tj. przyjęciu, że oskarżony umyślnie naruszył czynność narządów ciała A. S. w ten sposób, iż, celowo najechał na niego kierowanym przez siebie samochodem, pomimo, że z oceny materiału dowodowego, dokonanej z uwzględnieniem doświadczenia życiowego i zasad logiki, jednoznacznie wynika, iż czyn oskarżonego wypełnia znamiona art.177 § 1 k.k., gdyż to, iż A. S. odniósł obrażenia określone w art. 157 § 1 k.k. było wynikiem nieumyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym przez oskarżonego, przy znacznym przyczynieniu się poszkodowanego,

III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść (art. 438 pkt 3 k.p.k.), a polegający na przyjęciu, iż dorośli, postawni mężczyźni tj. pokrzywdzony wraz z innymi uczestnikami zdarzenia, nie demolowali pojazdu oskarżonego, a także, że nie grozili mu, podczas gdy z materiału dowodowego wynika zgoła odwrotnie. W związku z omawianym uchybieniem, zdaniem skarżącego, sąd I instancji pominął fakt, iż zachowaniem tym wywołali u oskarżonego konsternację, która w konsekwencji przerodziła się w uzasadnioną obawę o własne zdrowie i życie oraz brak możliwości racjonalnego podejmowania decyzji, a co za tym idzie sąd obraził przepisy art. 7 oraz 410 kpk.,

IV. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść (art. 438 pkt 3 k.p.k.), a polegający na pominięciu przez sąd I instancji faktu, iż pokrzywdzony oraz inni uczestnicy przedmiotowego zdarzenia, swym bezprawnym i niczym nieusprawiedliwionym zachowaniem, polegającym na przebywaniu w obrębie pasa drogowego ruchliwej arterii oraz uniemożliwiając oskarżonemu kontynuowanie jazdy samochodem, w znacznym stopniu przyczynili się do wystąpienia skutku, w postaci naruszenia czynności narządów ciała A. S.. W związku z omawianym zarzutem, zdaniem skarżącego sąd I instancji dopuścił się naruszenia art.7 kpk oraz 410 k.p.k.,

V. obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść orzeczenia, a to naruszenie art. 5 § 2 k.p.k., poprzez dokonanie przez Sąd I instancji wyboru niekorzystnej dla oskarżonego wersji stanu faktycznego, w sytuacji

gdy z materiału dowodowego, zebranego w sprawie wynikały dwie wersje, ze wskazaniem na prawdziwość tej, dla oskarżonego korzystniejszej.

W oparciu o powyższe zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego R. B. od stawianych mu zarzutów ewentualnie o zmianę kwalifikacji prawnej jego czynu na art. 177 § 1 kk, albo uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Odwoławczy zważył, co następuje;

Apelacja obrońcy oskarżonego na uwzględnienie nie zasługiwała, a w sytuacji gdy podniesione w niej zarzuty nie znalazły żadnego potwierdzenia na gruncie niniejszej sprawy, uznano ją za oczywiście bezzasadną i zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Kontrola wniesionej w sprawie apelacji, w pierwszym rzędzie zwraca uwagę, że w sposób nieprawidłowy łączy ona wykluczające się zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mającej wpływ na treść ustaleń faktycznych obrazy przepisów prawa procesowego i obrazy przepisów prawa materialnego.

Obraza prawa materialnego polega na nieprawidłowej subsumpcji pod przepis prawa prawidłowo ustalonego stanu faktycznego lub błędnej wykładni prawa. W sytuacji, zatem, gdy skarga, tak jak ta będąca aktualnie przedmiotem kontroli odwoławczej, kwestionuje trafność ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia w kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego, niekonsekwencją jest jednocześnie zarzucanie obrazy prawa materialnego.

Zarzutu obrazy prawa materialnego nie można skutecznie stawiać, jeżeli jednocześnie stawia się zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mającego wpływ na treść wydanego orzeczenia. Zarzut taki można formułować w sytuacji, gdy nie kwestionuje się ustaleń faktycznych, a więc skarżący, stawiając taki zarzut, musi wykazać, że nastąpiło wadliwe zastosowanie (lub niezastosowanie) prawa materialnego w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych.

Zarzut naruszenia reguły in dubio pro reo jest bezpodstawny. Analiza uzasadnienia i wyroku sądu pierwszej instancji przemawia za przyjęciem, że nie ujawniły się po stronie sądu orzekającego żadne wątpliwości, których nie dało się usunąć, tym samym nie doszło do sytuacji, w której zaszła potrzeba sięgnięcia do reguły in dubio pro reo, a zatem nie mogło dojść do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k.

Brak było podstaw do uwzględnienia podniesionych w apelacji zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku a sprowadzających się do nie ustalenia przez sąd, że pokrzywdzony i towarzyszący mu na miejscu zdarzenia świadkowie, wywołali -zachowaniem polegającym na demolowaniu samochodu i grożeniu - u oskarżonego stan uzasadnionej obawy o jego życie i zdrowie, a w ślad za tym konsternacji uniemożliwiającej mu racjonalne podejmowanie decyzji. Oczywiście bezzasadnym okazał się także zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku a polegający na nie przyjęciu, że pokrzywdzony i inni uczestnicy zdarzenia, wskutek przebywania na miejscu zdarzenia, swoim bezprawnym i niczym nieusprawiedliwionym zachowaniem polegającym na przebywaniu w obrębie psa drogowego przyczynili się do powstania naruszenia czynności narządów ciała pokrzywdzonego.

Kontrola przebiegu postępowania przed sądem I instancji prowadzi do wniosku, że wnikliwie i wszechstronnie zweryfikowano wszystkie mające dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności zarzucanego oskarżonemu czynu, w tym korzystne i niekorzystne dla oskarżonego. Wszystkie ujawnione na rozprawie dowody sąd a quo poddał rzetelnej ocenie, wyjaśniając w uzasadnieniu wyroku, jakie fakty i w oparciu, o które i jak ocenione dowody ustalił. Sąd Rejonowy dokonał szczegółowej i odpowiadającej zasadom wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego oceny wyjaśnień oskarżonego oraz dowodów wspierających wersję aktu oskarżenia.

Sąd Rejonowy dokonując swobodnej oceny całości ujawnionych na rozprawie dowodów, z zeznań naocznych świadków zdarzenia, interweniujących po zajściu policjantów, matki oskarżonego, opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków, opinii biegłego lekarza oraz wyjaśnień oskarżonego, wykazał przez wzgląd, na jakie okoliczności nie dał

wiary wersji oskarżonego zapewniającemu, że w dniu zdarzenia bez żadnego racjonalnego powodu, został zatrzymany przez pokrzywdzonego A. S., jego żonę i J. K. na środku skrzyżowania ulic (...) w K., po czym stał się podmiotem niezrozumiałego dla niego ataku słownego i fizycznego tych osób na jego osobę i samochód, co wywołało u niego poczucie zagrożenia i obawy o własną osobę, co zmusiło go do gwałtownego odjazdu z miejsca zdarzenia, w trakcie, której to czynności pokrzywdzony sam rzucił się mu na maskę kierowanego przez niego samochodu i po krótkiej przejażdżce w ten sposób spadł z maski na jezdnię, co umożliwiło dopiero oskarżonemu odjazd z miejsca zdarzenia i ucieczkę przed zagrożeniem.

Jak wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, sąd dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego i konfrontując je z resztą swobodnie ocenionych dowodów, nie dał oskarżonemu wiary w zakresie gdzie twierdził, że bez żadnego ku temu powodu, nie dopuszczając się uprzednio żadnych naruszeń zasad bezpieczeństwa w ruchu na drodze, został zatrzymany przez pokrzywdzonego, jego żonę oraz J. K. na skrzyżowaniu ulic (...) oraz aby osoby te z nieznanego mu powodów w niebezpieczny sposób zaatakowały go do stopnia mającego wywołać w nim uzasadnioną obawę o życie i mienie, tak, iż zmuszony był dla uniknięcia grożącego mu z ich strony niebezpieczeństwa uciekać z miejsca zdarzenia.

W tym zakresie, sąd a quo trafie wykazał w pierwszym rzędzie brak logiki w wersji oskarżonego, aby obcy dla siebie wzajemnie i dla oskarżonego kierowcy, bez żadnego ku temu powodu mieli nagle zdecydować się na zupełnie bezpodstawne zainteresowanie osobą jadącego samochodem oskarżonego, zatrzymanie go na środku jezdni, mimo odbywającego się ruchu i wyrażanie wobec niego jakichś pretensji i dodatkowo rzekome zaatakowanie go fizyczne. Tej treści wersja sama w sobie kłóci się z zasadami doświadczenia życiowego. Sąd Rejonowy wykazał ponadto, że wiarygodność wersji oskarżonego w tym zakresie w sposób jednoznaczny podważają okoliczności wynikające ze spójnych, stanowczych i wzajemnie uzupełniających się zeznań świadków A. S., M. S., J. K. i A. N., którzy stanowczo, dokładnie i spójnie opisali sposób zachowania się oskarżonego na drodze, sprowadzający się do popełniania licznych wykroczeń przeciw przepisom prawa o ruchu drogowym, tak rażących i oczywistych oraz stwarzających bezpośrednio niebezpieczeństwo dla kierujących samochodami A. S., J. K. i innych kierowców, że zdecydowali się oni natychmiast interweniować przez zatrzymanie oskarżonego na środku jezdni i wezwać do niego policję. Z ich jednoznacznych zeznań wynika, że oskarżony, zanim podjęli decyzję o zatrzymaniu go i wezwaniu policji, jechał po ulicy (...) brawurowo, zajeżdżając im i innym uczestnikom ruchu drogę, zmuszając ich do gwałtownego hamowania, przejechał też skrzyżowanie na czerwonym świetle oraz zmieniał pasy ruchu w sposób gwałtowny i bez uprzedniego sygnalizowania takich manewrów, przez co zmuszał innych kierowców do gwałtownego hamowania. Z prawidłowych ustaleń sądu a quo wynika nadto, że oskarżony oczekując na czerwonym świetle na pasie do skrętu w lewo pod Szpital (...) w P., po zmianie świateł dla sąsiednich pasów, przy wyświetlanym dla niego czerwonym świetle, nagle ruszył na sąsiedni pas ruchu, zajeżdżając drogę dwóm samochodom, w tym kierowanemu przez A. S.. Powyższe dowody w sposób oczywisty przeczą wersji oskarżonego jakoby z zupełnie nieznanego mu powodów został nagle bez powodu zatrzymany przez pokrzywdzonego, jego żonę oraz J. K. na skrzyżowaniu ul. (...) w K..

W sposób uprawnionym sąd a quo nie dał też oskarżonemu wiary w zakresie gdzie zapewniał, że odjechał z miejsca zdarzenia kierowany wyłącznie uzasadnioną obawą o siebie i samochód przed osobami, które miały dokonać zupełnie bezpodstawnego zatrzymania go na środku jezdni. Sąd Rejonowy wskazał swobodnie ocenione dowody z zeznań J. K., A. S., M. S. i A. N. w sposób stanowczy podważające wiarygodność, odosobnionej w kontekście reszty materiału dowodowego, wersji oskarżonego.

Sąd Rejonowy w sposób logiczny, w kontekście okoliczności wynikających ze spójnych i stanowczych zeznań tych świadków, wykazał, że nie było żadnego stanu zagrożenia ze strony zatrzymujących go osób dla oskarżonego a jedynym powodem jego zdeterminowanej ucieczki z miejsca zdarzenia w trakcie, której dopuścił się nawet umyślnego potrącenia pokrzywdzonego A. S. była chęć uniknięcia odpowiedzialności za popełnione wcześniej wykroczenia drogowe oraz okoliczność, że nie posiadał uprawnień do kierowania kategorią samochodu, jakim się poruszał.

Podkreślić należy, że oskarżony doskonale, wbrew jego odmiennym zapewnieniom, zdawał sobie sprawę z przyczyn zatrzymania go m.in. przez pokrzywdzonego, gdyż dysponuje z uwagi na wiek takim poziomem rozwoju intelektualnego i wyjaśniał, że jest kierowcą wyścigowym, że zdawał sobie sprawę, że popełnił liczne wykroczenia

przeciw przepisom prawa o ruchu drogowym. Zdawał sobie też sprawę, że osoby, które go zatrzymały, w sposób stanowczy wzywają policję i może ponieść poważne konsekwencje swoich postępów. Trafnie sąd a quo zaakcentował, że nie było podstaw do tego, aby oskarżony miał się podstawy czuć zagrożonym rzekomą agresją ze strony osób go zatrzymujących. W tym zakresie zauważyć należy, że od samego początku wiadomym był dla oskarżonego powód interwencji tych osób. Oskarżony posiadał uchyloną w samochodzie szybę a zatrzymujący wprost wyrazili wobec niego pretensje z powodu jego wcześniejszej niebezpiecznej jazdy, poinformowali go, że w związku z tym wzywają policję, żeby nie odjeżdżał. Oskarżony siedział w biały dzień, na skrzyżowaniu, zamknięty na zamki w swoim samochodzie, dysponował telefonem komórkowym, stąd jego zapewnienia o poczuciu zagrożenia o własną osobę i mienie są bezpodstawne, przy podkreśleniu, że do uszkodzenia wycieraczek i tablicy rejestracyjnej w jego aucie doszło w sytuacji, kiedy celowo najechał na stojącego przed maską jego samochodu pokrzywdzonego, który dla ratowania się uchwycił się wycieraczki. Ewidentnym w tym stanie faktycznym było zagrożenie poniesienia przez oskarżonego konsekwencji prawnych naruszeń przepisów prawa o ruchu, ale nie ma to waloru okoliczności mogącej usprawiedliwiać potrącenie przez oskarżonego pokrzywdzonego ani otwierać rozważań nad problemem działania oskarżonego w obronie koniecznej. W konkretnych okolicznościach sprawy, bez wątpienia nie doszło, bowiem do sytuacji, aby wobec oskarżonego nastąpił z czyjejkolwiek strony, w tym zwłaszcza ze strony pokrzywdzonego, którego oskarżony potrącił, bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem, w rozumieniu art. 25§1 kk. Bezkarność oskarżonego za wykroczenia, których się dopuścił nie może być uznana za dobro chronione prawem w rozumieniu art.25§1 kk.

Bez względu na zarzuty apelacji, Sąd Rejonowy po dokonaniu swobodnej oceny ujawnionych na rozprawie dowodów, prawidłowo wykazał, że wbrew wersji oskarżonego, doszło jednak do umyślnego potrącenia przez oskarżonego kierowanym przez niego samochodem pokrzywdzonego A. S. oraz umyślnego spowodowania u niego obrażeń ciała naruszających czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni trwający.

Sąd Rejonowy wykazał, że wersja jakoby pokrzywdzony sam rzucił się na maskę kierowanego przez oskarżonego samochodu, kiedy ten próbował odjechać z miejsca zdarzenia nie ma potwierdzenia w swobodnie ocenionym materiale dowodowym.

Nie narusza zasad opisanych w art. 7 kpk, rozumowanie sądu, że pokrzywdzony nie miał żadnego racjonalnego powodu do narażania swojego życia i zdrowia przez rzucanie się na maskę odjeżdżającego gwałtownie z miejsca zdarzenia samochodu kierowanego przez oskarżonego. Sąd a quo wykazał, że okoliczność najechania przez oskarżonego na A. S. potwierdził pokrzywdzony i naoczni świadkowie zdarzenia a to J. K., M. S. i A. N.. Sąd odwoławczy nie znajduje podstaw, także w kontekście zarzutów apelacji, aby uznać powyższą ocenę dowodów dokonaną przez sąd meriti za dowolną. Rację ma także sąd I instancji w zakresie gdzie zauważa, że przeczy tej wersji oskarżonego okoliczność, iż w momencie, kiedy oskarżony widział na masce swojego samochodu pokrzywdzonego nie zatrzymał się, lecz kontynuował bardzo szybką jazdę aż do upadku pokrzywdzonego na jezdnię, po czym bez zatrzymania się, bardzo szybko odjechał z miejsca zdarzenia. Warto zwrócić uwagę, że oskarżony w ogóle nie zainteresował się losem pokrzywdzonego, który w trakcie brawurowej jazdy oskarżonego upadł z maski jego samochodu na jezdnię. Zanim oskarżony ruszył z miejsca, widział przed sobą pokrzywdzonego stojącego przed jego maską i dzwoniącego po policję, nie objechał go, lecz pojechał wprost na niego i kontynuował jazdę, mimo jego obecności na masce. W konkretnych okolicznościach sprawy pokrzywdzony podcięty przez samochód oskarżonego, znalazł się na jego masce i przebywał tam do czasu upadku, broniąc się w ten sposób, przed dostaniem się pod koła ruszającego szybko z miejsca samochodu oskarżonego. Wyciągnięte w kontekście takich ustaleń, przy nie traceniu z pola widzenia wcześniejszych postępów oskarżonego i towarzyszącej mu determinacji uniknięcia odpowiedzialności, wnioski sądu o umyślnym najechaniu przez oskarżonego A. S. i umyślnym spowodowaniu u niego obrażeń ciała są prawidłowe i nie budzą zastrzeżeń. Warto w tym miejscu zauważyć, że oceny strony podmiotowej zachowania sprawcy można dokonywać w procesie karnym nie tylko w oparciu o jego relacje odnośnie towarzyszących mu przeżyć i motywacji, ale także, jak uczynił to sąd a quo przez analizę i ocenę sposobu zachowania sprawcy przed, w trakcie i po zdarzeniu, będącym przedmiotem oceny sądu.

Poczynione przez sąd prawidłowe ustalenia faktyczne i ich ocena prawna, w sposób oczywisty wykluczają możliwość przyjęcia, że do potrącenia pokrzywdzonego przez kierowany przez oskarżonego samochód doszło w

sposób nieumyślny i w sytuacji, kiedy pokrzywdzony z własnej woli rzucił się na maskę samochodu oskarżonego odjeżdżającego z miejsca zdarzenia.

Sąd Odwoławczy nie znalazł podstaw do przyznania skarżącemu racji, aby wydane przez sąd I instancji rozstrzygnięcie, pozostawało w rażącej sprzeczności z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz pomijało istotne dla kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego elementy.

Kontrola odwoławcza prowadzi do wniosku, że sąd I instancji wyjaśnił bez przekroczenia w swej argumentacji wskazań art.7 kpk, powody przez wgląd, na które dał wiarę zeznaniom świadków A. S., M. S., A. N. i J. K..

Odnosząc się do tezy apelacji o niezrozumiałości dla oskarżonego powodów uznania zeznań tych świadków a nie wyjaśnień oskarżonego za wiarygodne, odnotować należy, że takie postąpienie sądu orzekającego ma uzasadnienie w tym, że wybór wiarygodnych źródeł dowodowych jest ustawową prerogatywą sądu stykającego się bezpośrednio z dowodami i odnoszącego wrażenia z przebiegu całości rozprawy głównej. Swobodna ocena dowodów ograniczona jest jedynie powinnością przedstawienia rozumowania, które doprowadziło ten sąd do dokonanego wyboru. Jest to niezbędne dla ustrzeżenia się od dowolności, usuwającej ów wybór spod kontroli stron i nadzoru instancyjnego.

Kontrola odwoławcza prowadzi do wniosku, że sąd szczegółowo wyjaśnił powody uznania zeznań tych świadków za wiarygodne i powody odrzucenia wersji oskarżonego.

Skarżący kwestionując tak dokonaną przez sąd a quo ocenę dowodów nie wykazał poprzez analizę i wykazanie w przedstawionym przez sąd I instancji toku rozumowania i ocenie dowodów uchybień, ich źródła ani wpływu na treść orzeczenia.

W miejsce tego, apelujący nie nawiązując nawet do argumentacji sądu, przedstawia subiektywną interpretację dowolnie wybranych przez siebie elementów materiału dowodowego i niektórych wyrwanych z kontekstu elementów stanu faktycznego, która prowadzi go do wniosku, że to jednak wersja oskarżonego a nie pokrzywdzonego i naocznych świadków zdarzenia jest wiarygodna.

Nie do zaakceptowania jest wyrażony w apelacji pogląd o sprzecznościach w zeznaniach naocznych świadków zdarzenia, co do jego przebiegu i zachowania się na jezdni przed zatrzymaniem oskarżonego. Przede wszystkim skarżący nie wykazał tego rodzaju okoliczności poprzez konkretne odniesienie się do treści zeznań pokrzywdzonego, M. S., J. K. i A. N. i wykazanie przykładów rzekomych sprzeczności w ich depozycjach, co już czyni zarzut w tej mierze oczywiście bezzasadnym. W miejsce tego, dla wykazania swojej racji, skarżący komentuje wybrany z ustaleń faktycznych fragment opisu wykroczeń oskarżonego i zapewnia, że niemożliwym jest, aby oskarżony przez okres 10 minut rozwijając dużą prędkość i wyprzedzając wszystkie auta, mógł być w zasięgu wzroku świadków, depozycje których kwestionuje oraz aby mogli oni zaobserwować opisywane przez siebie poczynania oskarżonego. Skarżący twierdzi też, że nawet jadąc zgodnie z przepisami ruchu drogowego, przy ograniczeniu prędkości na ul. (...) do 70 km/h oskarżony pokonałby odcinek od wiaduktu do zatrzymania go w ciągu 2, 5 minuty, co przemawia za tym, że jechał z prędkością do 65 km/h. Wbrew takiej dowolnej interpretacji skarżącego zwrócić uwagę należy, że świadkowie A. i M. S., J.K. przesłuchiwani w postępowaniu przygotowawczym i przed sądem w bardzo dokładny, spójny sposób opisali zaobserwowany przez siebie sposób kierowania samochodem przez oskarżonego, który wywołując ich uzasadnione obawy o bezpieczeństwo własne i innych kierowców zdecydował o zatrzymaniu przez nich oskarżonego na jezdni. Wątpliwości skarżącego, co do możliwości obserwacji przez te osoby takich postąpień oskarżonego są w tym zakresie nieuzasadnione, trudno, bowiem założyć, aby dwóch kierowców i ich pasażerowie wymyślili sobie bez powodu na potrzeby postępowania karnego podawany przez nich sposób jazdy oskarżonego. Dodatkowo dla rozwiania wątpliwości skarżącego w tym zakresie warto zwrócić uwagę na treść złożonych przez samego oskarżonego wyjaśnień, z których wynika, że sam dobrze widział zachowania jadących kierowców samochodów B. i F. (...), których zachowanie, co wynika z wyjaśnień na rozprawie (karta 100 akt sprawy) obserwował przez 10 minut i wzbudziło ono zaniepokojenie oskarżonego. Skoro oskarżony widział nie tylko samochody, ale i zachowania tych kierowców, to logicznym jest

wniosek, że także oni mieli możliwość obserwacji poczyną oskarżonego, tym bardziej, że jechał on przed nimi a jego samochód z racji białego koloru był dobrze widoczny.

Zapewnienia skarżącego o niepodobieństwie możliwości obserwacji przez świadków postąpień oskarżonego i jego poruszania się samochodem są, zatem bezpodstawne. Waler dowolności wobec nie potwierdzenia w materiale dowodowym nosi też teza skarżącego, że oskarżony przy prędkości 70 km /h winien pokonać ulicę (...) w ciągu 2,5 minuty. Nie uwzględnia takie twierdzenie faktu, że oskarżony i reszta uczestników zdarzenia poruszała się w dniu zdarzenia ulicą (...) ok. godz., 13. 30, kiedy panowało potwierdzone zresztą w zeznaniach świadków J. M. i D. M. duże natężenie ruchu drogowego, co wyłączało technicznie możliwość pokonania takiego odcinka drogi zresztą dowolnie przez skarżącego podanego w ciągu 2, 5 minuty.

Z poczynionych przez sąd a quo prawidłowych ustaleń faktycznych, dowolności, których apelujący nie wykazał, wynika, że nie tylko, jak wynika z twierdzeń apelującego, z powodu sygnalizowania światłami A. S., aby ten zjechał oskarżonemu z pasa ruchu, którym się poruszał, pokrzywdzony oraz świadkowie A. N., M. S. i J. K. podjęli decyzję o zatrzymaniu oskarżonego i konieczności natychmiastowego wezwania do niego policji.

Jak wynika z ustaleń sądu, prawidłowości, których obrońca nie kwestionuje, a tylko przemilcza te okoliczności w swojej argumentacji, oskarżony po wyprzedzeniu J. K. gwałtownie zjechał na jego pas ruchu i zahamował zmuszając go do gwałtownego hamowania, taki sam manewr bez uprzedniego sygnalizowania go wykonał też wobec A. S., który nie tylko musiał gwałtownie z tego powodu hamować, ale nadto zarzuciło mu wskutek tego tył samochodu. W dalszej kolejności oskarżony kontynuując jazdę przejechał skrzyżowanie na czerwonym świetle, po zmianie światel zmieniał pasy ruchu bez sygnalizacji wykonywanego manewru i zmuszając innych kierujących do gwałtownego hamowania. Na skrzyżowaniu ul. (...) przed wjazdem w kierunku do Szpitala (...) w P. oskarżony ruszył z lewego pasa do skrętu w lewo na pas sąsiedni zmuszając A. S. i poprzedzający go pojazd do gwałtownego hamowania.

Wyrażone w tym wypadku w apelacji twierdzenie, że tego rodzaju przewinienia nie mogły stanowić zagrożenia dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym, bo oskarżony jest kierowcą zawodowym, w kontekście okoliczności, że tego rodzaju zachowania w sposób wręcz oczywisty stanowią o naruszeniu przez oskarżonego licznych przepisów prawa o ruchu drogowym i w sposób ewidentny stanowiły zagrożenie dla innych uczestników w ruchu drogowy, wręcz zdumiewa i razi swoją oczywistą bezpodstawnością, podobnie jak twierdzenie, że normą jest używanie przez kierowców sygnałów świetlnych swojego samochodu, aby wyegzekwować opuszczenie jego pasa ruchu przez innego kierującego, gdyż tego rodzaju zachowań zabraniają przepisy prawa o ruchu drogowym.

Jakkolwiek oskarżony twierdził, że jest kierowcą wyścigowym, to faktem niezaprzeczalnym pozostaje, że w dniu zdarzenia nawet nie posiadał uprawień do kierowania pojazdem jakim się poruszał a swoim zachowaniem stworzył zagrożenie dla ruchu drogowego, tak oczywiste i rażące, że przypadkowi świadkowie postanowili natychmiast reagować. Ponadto oskarżony poruszał się po drodze publicznej a nie po torze wyścigowym i oczywistym jest, że w takiej sytuacji, bez względu na to czy jest kierowcą wyścigowym, ma obowiązek jak każdy uczestnik ruchu drogowego bez względu na stopień przekonania i zaufania, co do swoich rzekomych umiejętności, jako kierowcy, przestrzegać przepisów prawa o ruchu drogowym. Oczywistym jest też, że przepisy prawa o ruchu drogowym nie przewidują klauzuli o ich niestosowaniu do kierowców zawodowych, wyścigowych poruszających się po drogach publicznych ani nie zwalniają ich z bezpiecznej i ostrożnej jazdy.

Okoliczność, że powody, dla których w tej sytuacji pokrzywdzony i reszta świadków mieli do oskarżonego zastrzeżenia, przystąpili do zatrzymania go i wezwania policji, są niezrozumiałe dla autora apelacji i jego zdaniem nie było podstaw do reagowania na takie postąpienia oskarżonego, bo można było ustalić jego tożsamość i nie było obawy ukrycia, nie stanowi o dowolności ustalenia sądu w zakresie, gdzie nie dał oskarżonemu wiary w zakresie gdzie twierdził, że bez żadnego powodu osoby te zatrzymały go, gdyż apelujący nie wykazał, aby ocena sądu, która go do takiego wniosku doprowadziła naruszała zasady opisane w art.7 kpk.

Nie ma racji skarżący, w świetle swobodnie ocenionych przez sąd dowodów, twierdząc, że nie było podstaw do zatrzymania obywatelskiego oskarżonego. Bez względu na dość kontrowersyjny w realiach niniejszej sprawy

pogląd skarżącego, że oskarżony dopuścił się błahych wykroczeń, osoby te były świadkami popełnienia wykroczeń stwarzających bezpośrednio i realne zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Po zatrzymaniu oskarżony nie wysiadł z samochodu, nie podał swoich danych osobowych a swoim zachowaniem/ wykonując przegazówki, ruszając z miejsca/ dawał do zrozumienia, że chce odjechać. Ustalenie danych oskarżonego w oparciu o tablice rejestracyjne wcale nie byłoby wystarczające, gdyż tablica rejestracyjna wskazuje i to nie zawsze, na osobę właściciela samochodu a nie na dane osobowe kierowcy, które mogą się różnić od właściciela samochodu i osoby ustalonej na podstawie numerów rejestracyjnych samochodu. Zważywszy, że oskarżony naraził życie i zdrowie innych uczestników ruchu drogowego do zaakceptowania jest podjęta m.in. przez pokrzywdzonego i innych świadków interwencja obliczona wyłącznie na oddanie oskarżonego w ręce policji i dodatkowo w świetle art.45§2 kpws i art.243 § 1 kpk uzasadniona.

Brak podstaw do kwestionowania oceny przez sąd wiarygodności zeznań świadka A. S., przez wzgląd na podniesioną przez skarżącego okoliczność, że zeznawał on krwawieniu z głowy po zdarzeniu, podczas gdy na jezdni nie było śladów krwi pokrzywdzonego. Skarżący nie wykazał, jakim zasadom swobodnej oceny dowodów w tym zakresie sąd a quo miałby uchybić i w jaki sposób ta okoliczność miałaby podważyć wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonego odnośnie innych faktów, w tym dotyczących istoty zarzucanego oskarżonemu przestępstwa.

W ocenie sądu odwoławczego niezależnie od braku rzeczowego uzasadnienia tego zarzutu, skarżący podnosząc go, z obrazą art. 410 kpk adresowanego także do podmiotów kwestionujących orzeczenia sądu, nie uwzględnił okoliczności, że o krwawieniu z głowy pokrzywdzonego po jego upadku z maski samochodu kierowanego przez oskarżonego na jezdnię zeznał pokrzywdzony, jego żona, świadek D. M. i J. M.. Dodatkowo w dokumentacji pogotowia ratunkowego udzielającego na miejscu zdarzenia pomocy pokrzywdzonemu i szpitala, w którym pokrzywdzony przebywał po zdarzeniu odnotowano, że pokrzywdzony zaraz po zdarzeniu posiadał tłuczoną wymagającą zaopatrzenia ranę głowy okolicy ciemieniowo – potylicznej/ k.121,184,186,200/.

Sąd Rejonowy wykazał też niewiarygodność wersji oskarżonego o bezpodstawnej napaści i stworzeniu dla niego stanu bezpośredniego zagrożenia przez zatrzymujące go osoby. Skarżący, poza tylko zanegowaniem tego ustalenia i wyrażenia osobistego przekonania, że jednak oskarżony został napadnięty przez pokrzywdzonego i towarzyszące mu osoby, że demolowali jego auto, nie wykazał dowolności ocen sądu, w sposób wymagany procesowo do wykazania dowolności oceny dowodów i błędu w ustaleniach faktycznych a więc przez wykazanie, aby sąd uchybił zasadom wiedzy, logiki lub doświadczenia życiowego.

Brak było podstaw do przyznania skarżącemu racji, że sąd dopuścił się obrazy art.25 i art.29 kk wskutek nie przyjęcia, że oskarżony działał w błędnym usprawiedliwionym przekonaniu, że jego działania stanowią obronę konieczną wobec osób biorących udział w zdarzeniu.

Punktem wyjścia do rozważań, że oskarżony działał w stanie obrony koniecznej byłoby stwierdzenie, że znalazł się on w sytuacji bezprawnego i bezpośredniego zamachu na jego dobro prawne.

Jak wynika z ustaleń, sądu a quo nie dał wiary wersji oskarżonego, próbującego przekonać, że stał się on podmiotem zupełnie bezpodstawnego ataku ze strony pokrzywdzonego, jego żony oraz J. K., którzy bez żadnego powodu uniemożliwiali mu odjazd z miejsca zdarzenia, wypowiadali się wulgarnie, grozili mu. Nie dał też sąd wiary jego twierdzeniom, że wyłącznie z obawy o swoją osobę wywołaną takimi postąpieniami tych osób próbował odjechać z miejsca zdarzenia. Skarżący nie wykazał poprzez odniesienie do konkretnej argumentacji sądu dowolności tej oceny. W miejsce tego nawiązując do wersji oskarżonego zapewniał, że oskarżony mógł mieć podstawy do czucia się zagrożonym i odjechał z miejsca zajścia w celu odparcia zamachu, ewentualnie zachodzą podstawy do przyjęcia, że działał w usprawiedliwionym błędzie, co do kontratypu obrony koniecznej. Tak przeprowadzona krytyka odwoławcza w ogóle nieodnosząca się do konkretnych argumentów sądu a quo w tym zakresie, nie mogła zyskać akceptacji sądu odwoławczego, gdyż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia nie może sprowadzać się tylko do samej odmiennej od sądu oceny materiału dowodowego, lecz powinien polegać na wykazaniu, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie



materiału dowodowego, możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Sąd Odwoławczy nie podzielił też zasadności zarzutu apelacji, aby sąd a quo błędnie ustalił i ocenił, że oskarżony umyślnie najechał na pokrzywdzonego i spowodował u niego opisane w akcie oskarżenia obrażenia ciała a w ślad za tym dopuścił się obrazy art.157§1 kk przez jego zastosowanie.

Taki zarzut skarżącego opiera się na założeniu, że sąd a quo niezasadnie nie dał oskarżonemu wiary, aby pokrzywdzony sam rzucił się maskę jego samochodu, kiedy próbował odjechać z miejsca zdarzenia i próbie wykazania okoliczności przeciwnej.

W tym zakresie należy zauważyć, że sąd a quo dokonał także należytej oceny tego kierunku linii obrony oskarżonego i wykazał poprzez analizę i swobodną ocenę całości materiału ujawnionego na rozprawie niewiarygodność tej wersji i wyjaśnił powody przez wzgląd, na które dał wiarę pokrzywdzonemu, że został najechany przez samochód oskarżonego i tylko wskutek tej okoliczności znalazł się na masce jego jadącego samochodu.

Skarżący nie nawiązując do przedstawionej w tym zakresie argumentacji sądu i nie wykazując w niej ewentualnych uchybień zasadom opisanym w art. 7 kpk, podjął próbę wykazania zasadności swoich zastrzeżeń poprzez nawiązanie do dowolnie wybranych przez siebie elementów materiału dowodowego i takiej ich subiektywnej interpretacji by wspierać założoną tezę o wyższym prawdopodobieństwie wiarygodności wersji oskarżonego przy całkowitym pominięciu w tych rozważaniach zdecydowanie obciążających oskarżonego w tym zakresie dowodów z zeznań pokrzywdzonego, M. S., J. K. i A. N. oraz bez kwestionowania i wykazania dowolności ich oceny przez sąd orzekający.

Skarżący odnotowując, że ustalenia opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków drogowych, nie zezwalają na jednoznaczne ustalenie mechanizmu powstania obrażeń na ciele pokrzywdzonego i tego, w jaki sposób znalazł się on na masce samochodu oskarżonego, twierdził stanowczo, poprzez wskazanie tylko niektórych uszkodzeń samochodu oskarżonego, że charakter ujawnionych na pojeździe oskarżonego uszkodzeń a to dwa zarysowania o długości 1 cm i 1, 5 cm powłoki lakierniczej na drzwiach lewych i pod lewym reflektorem w postaci zarysowania lakieru o długości 4 cm na powierzchni zderzaka w sposób jednoznaczny wskazują na to, że pokrzywdzony rzucił się na maskę samochodu oskarżonego. Apelujący bliżej tezy tej nie uzasadnił ani nie rozwinął, stąd jest ona bezzasadna, przy uwzględnieniu, że ani rodzaj ani usytuowanie uszkodzeń na karoserii samochodu oskarżonego (drzwiach lewych i zderzaku), na które się powołuje skarżący nie wskazują w sposób oczywisty z uwzględnieniem wskazań art. 7 kpk, że pokrzywdzony rzucił się na maskę samochodu oskarżonego. Podobnie, okoliczność tego rodzaju, wbrew odmiennym zapewnieniom apelacji, nie wynika w sposób oczywisty ze stwierdzonego u pokrzywdzonego urazu prawego kolana. Jak wynika z prawidłowych ustaleń sądu nie doznanie przez pokrzywdzonego bardziej rozległych obrażeń nóg niż stwierdzono po zajściu, nie podważa wiarygodności jego wersji.

Sąd Rejonowy dokonał negatywnej i swobodnej oceny wiarygodności zeznań świadka D. M. w zakresie gdzie w sposób odosobniony od reszty dowodów ujawnionych na rozprawie utrzymywał, iż oskarżony potrafił przechodzącego przez jezdnię pieszego. Skarżący nie wykazując dowolności takiej oceny, wysnuwa tylko niemające żadnego uzasadnienia w materiale dowodowym osobiste przypuszczenie, że świadek ten mógł pomylić sobie rzucenie się przez pokrzywdzonego na maskę z przechodzeniem przez jezdnię.

W sytuacji, kiedy sąd a quo w sposób stanowczy i prawidłowy ustalił okoliczności spowodowania przez oskarżonego urazu ciała u pokrzywdzonego i wykazał, że miało to charakter umyślnego zamierzonego działania kierującego samochodem oskarżonego, bezprzedmiotowe są wszelkie rozważania apelującego, w tym teoretyczne o istocie znamion przestępstwa z art. 177§1 kk jak i o istnieniu podstaw faktycznych do zakwalifikowania zachowania oskarżonego, jako występku z art. 177§ 1 kk i formułowanie na ich podstawie zarzutów wobec treści zaskarżonego wyroku. Rozważania apelującego o nieumyślnym naruszeniu przez oskarżonego w czasie zajścia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz nieumyślnym tego skutku w postaci spowodowania urazu ciała u pokrzywdzonego, opierające się na założeniu, że oskarżony nie chciał spowodować urazu u pokrzywdzonego, który dodatkowo sam rzucił się na maskę jego samochodu w ruchu, nie mają oparcia w swobodnie ocenionych przez sąd a quo dowodach, przy

podkreśleniu, że skarżący nie zdołał wykazać, aby wyrok sądu I instancji oparty został na błędnych ustaleniach faktycznych.

Kontrola odwoławcza, nie zezwoliła na stwierdzenie, aby sąd a quo błędnie ustalił, że pokrzywdzony i towarzyszący mu świadkowie mieli uzasadnione powody do zatrzymania oskarżonego, jak również, że oskarżony nie miał uzasadnionych podstaw do obawiania się ze strony pokrzywdzonego i towarzyszących mu osób o swoje zdrowie lub mienie. Skarżący, podobnie jak w stosunku do reszty kwestionowanych ustaleń sądu a quo, także w tym zakresie, poza zaprzeczeniem zasadności stanowiska sądu, nie wykazał, aby sąd dowolnie ocenił dowody, w tym zeznania świadka L. B. i w czym konkretnie relewantnym w świetle wskazań art. 7 kpk miałyby się to wyrażać.

W sytuacji, kiedy w realiach niniejszej sprawy, nie doszło do zaistnienia wypadku drogowego, lecz umyślnego najechania stojącego na drodze ucieczki oskarżonego pokrzywdzonego, który oczekując na przyjazd policji i wzywając ją, co zakomunikował oskarżonemu nie spodziewał się najechania go, bezprzedmiotowe są rozważania, co do przyczynienia się ofiary wypadku do jego zaistnienia. Nawet przy założeniu, że pokrzywdzony nie powinien zajmować pasa ruchu drogowego, nie sposób przyjąć, że upoważniało to oskarżonego do najechania na jego osobę i spowodowania u niego urazu ciała. Zajęcie przez pokrzywdzonego pasa ruchu drogi przed pojazdem oskarżonego było w realiach niniejszej sprawy, trafnie ustalonych przez sąd a quo okoliczności zdarzenia, w pełni usprawiedliwione i podyktowane tylko chęcią uniemożliwienia ucieczki oskarżonego i oddania go w ręce policji.

Brak podstaw do przyznania skarżącemu racji, że skoro biegły ds. rekonstrukcji wypadków doszedł do wniosku, że brak w oparciu o zebrane w sprawie dowody rzeczowe możliwości weryfikacji wersji świadków i określenia mechanizmu powstania urazu u pokrzywdzonego, to sąd dokonując stanowczej oceny wersji oskarżonego i zeznań występujących w sprawie świadków w sposób dowolny ocenił materiał dowodowy w sprawie. Taka teza jest oczywiście bezzasadna. Opinia biegłego jest tylko jednym z dowodów podlegających swobodnej ocenie sądu orzekającego i wyrażone w niej zapatrywania na znaczenie i wydzźwięk materiału dowodowego nie są dla sądu wiążące. Oczywistym jest, że wybór wiarygodnych źródeł dowodowych jest wyłączną prerogatywą sądu orzekającego. Sąd Rejonowy, co wynika z treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, dokonał swobodnej oceny dowodów i bez względu na wyniki opinii biegłego ds. rekonstrukcji wykazał podstawy dowodowe i prawne przypisania oskarżonemu w sposób niebudzący żadnych wątpliwości odpowiedzialności karnej w ramach postawionego mu zarzutu.

Kontrola odwoławcza prowadzi do wniosku, że do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sąd a quo zastosował trafną kwalifikację prawną. Wymierzona oskarżonemu kara adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa nie nosi znamion rażącej niewspółmiernie surowości.

Mając powyższe na uwadze, nie uwzględniono zarzutów ani wniosków apelacji obrońcy oskarżonego.

Wobec jednoczesnego stwierdzenia, iż Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień, które należałoby brać pod uwagę z urzędu, niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów (art.439 i 440 kpk), na zasadzie art. 437 § 1 kpk zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Wobec nieuwzględnienia apelacji obrońcy, na podstawie art.636§1 kpk i art.2 ust.4 i art.3 ust 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r.o opłatach w sprawach karnych Dz.U.Nr 49 z 1983r. poz.223 z późn.zm.zasądzono od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze.

Na zasadzie art.636§1 kpk i art.627 kpk zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 504 zł tytułem kosztów udziału przed sądem drugiej instancji jego pełnomocnika z wyboru, ustalając wysokość wynagrodzenia na podstawie § 14 ust.2 pkt.4 i 7, §2 ust.1 i 2 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu Dz.U.Nr 163,poz.1348 oraz mając na uwadze, że korzystał on z pomocy pełnomocnika na dwóch terminach rozpraw odwoławczych i domagał się zwrotu tych kosztów.

SSO Lidia Haj SSO Jadwiga Żmudzka SSR/del./Tadeusz Dąbrowski